

**Ks. Antoni Żurek**

*WTST – Tarnów*

## **CO MOŻNA WYCZYTAĆ W GWIAZDACH? – ZDANIEM OJCÓW KOŚCIOŁA**

„*Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*”<sup>1</sup> Gdy na Ziemi pojawił się człowiek widział nad sobą nieboskłon, z rozmieszczonymi na nim gwiazdami. Ten widok na różne sposoby intrygował ludzi. Obserwacja nieba stała się zajęciem, któremu oddawali się ludzie prości i uczeni. Czynili to ze względów czysto praktycznych ale też szukając odpowiedzi na najważniejsze dla siebie pytania. Każdy z nich nieco „innymi oczami” patrzył w niebo i ze swoich obserwacji wyciągał wnioski, często odmienne niż nawet najbliższy mu sąsiad. Zależało to między innymi od przekonań, z jakimi obserwator przystępował do poszukiwań w widzialnym kosmosie; od motywów, którymi się kierował; nieco od narzędzi, jakimi dysponował. Niebagatelny był też kontekst historyczny, w którym człowiek żył.

Na niebo patrzyli też Ojcowie Kościoła i ludzie żyjący w ich epoce. Jak dowodzą ich teksty, nie wszyscy w kosmosie widzieli to samo a nawet nie wszyscy widzieli potrzebę by tam kierować swój wzrok i zainteresowania. O tych różnicach decydowało dziedzictwo antycznej kultury, skonfrontowane ze spojrzeniem biblijnym i jak się okazuje racjami osobistymi. Wśród tych ostatnich były też racje duszpasterskie, o czym przekonać może zamieszczony poniżej tekst kazania biskupa Zenona z Werony (+380). Kazanie to zostało wygłoszone w konkretnym kontekście historyczno-kulturowym, stąd jest rzeczą niezbędną nieco te okoliczności przybliżyć.

### **I. MIĘDZY ASTRONOMIĄ I ASTROLOGIĄ**

Zainteresowanie niebem widocznym nad głowami kojarzy się przede wszystkim z astronomią, czyli nauką o ciałach niebieskich. Należy ona ponoć do jednej z najstarszych nauk. Tak przynajmniej twierdzą autorzy podręczników z tej dziedziny. Jest to poniekąd zrozumiałe. Widok nieba był dostępny dla każdego człowieka i od zawsze go intrygował. Od samego też

---

<sup>1</sup> Rdz 1.1.

początku człowiek zdawał sobie sprawę ze związku zachodzącego między zjawiskami astronomicznymi i życiem na Ziemi. Ludzie szybko nauczyli się wykorzystywać przynajmniej elementarną wiedzę na ten temat. Była ona bardzo przydatna w rachubie czasu, orientacji w terenie, uprawie roli, itd. Podstawową wiedzę do tego przydatną można było zdobyć na drodze bardzo prostych obserwacji. Gromadzone na tej drodze wiadomości i doświadczenia, przekazywano z pokolenia na pokolenie. Z perspektywy czasu można nawet podziwiać, jak dużo wiedzy udało się zdobyć i praktycznie ją zastosować, mając do dyspozycji tak znikome narzędzia badawcze. Nie były to badania, które w dzisiejszym tego słowa znaczeniu zasługiwałyby na miano naukowych.

Ta dziedzina wiedzy stała się nauką w czasach greckich, kiedy to astronomia zaliczona została – wraz z matematyką, geometrią – gałęzią filozofii.<sup>2</sup> Znajomość nieba stała się częścią wiedzy o świecie, którego natura stanowiła jedno z ważniejszych pytań, stawianych sobie przez greckich myślicieli. Można zatem potraktować jako rzecz całkiem naturalną, że jeden z pierwszych traktatów dotyczących gwiazd i ciał niebieskich wyszedł spod pióra Arystotelesa. Jego traktat *O niebie* nie jest jednak rozprawą naukową z dziedziny astronomii w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ale prezentacją wizji Wszechświata. Jest to wizja silnie uzależniona od filozoficznych przekonań autora i tylko w bardzo małym stopniu oparta na doświadczeniu i to raczej potocznym.<sup>3</sup> Arystoteles nie tyle szukał praw rządzących dostępnym sobie kosmosem, ile przy jego pomocy dowodził prawdziwości swoich założeń filozoficznych. Podobnie postępowali inni greccy filozofowie, wypowiadający się w sprawach widzialnego świata.

Takie nastawienie było charakterystyczne dla większości greckich myślicieli. To był jeden z elementów greckiej myśli i kultury, przekazywanej w trakcie procesu edukacyjnego. W efekcie: „wykształconego Greka obowiązywał pewien obraz świata, częściowo pochodzący z odkryć naukowych, ale w większości uformowany przez filozoficzne standardy epoki”<sup>4</sup> Były od tego wyjątki, czego przykładem może być Ptolemeusz (+ ok. 170 po Ch.), którego traktat *Mathematike syntaxis* poświęcony astronomii stał się obowiązującym przez wiele stuleci podręcznikiem wiedzy na temat gwiazd i planet. Zawarta tam geocentryczna teoria ruchów ciał niebieskich nie była przez ten czas kwestionowana i uchodziła za wiarygodną w tej dziedzinie.<sup>5</sup>

Drugą kategorią ludzi, która w sposób „uczony” próbowała objaśniać wydarzenia i procesy zachodzące w kosmosie byli kapłani, zwłaszcza religii

<sup>2</sup> Por. W. Gundel, *Astronomie*, RACH 1, Stuttgart 1950, kol. 831.

<sup>3</sup> Por. M. Heller, *Filozofia przyrody*, Kraków: Znak 2004, s. 58.

<sup>4</sup> M. Heller, *Teologia a nauki w okresie Ojców Kościoła*, w: *Nauki przyrodnicze a teologia: konflikt i współistnienie*, M. Heller, Z. Liana, J. Mączka, W. Skoczny (red.), Tarnów: Biblos 2001, s. 37.

<sup>5</sup> Klaudiusz Ptolemeusz (+ ok. 170 po Ch.) był autorem kilku przynajmniej rozpraw z dziedziny astronomii i astrologii, geografii. A nawet muzyki. Podstawowe informacje na ten temat można znaleźć w każdej encyklopedii.

astralnych na starożytnym Wschodzie. Tak było m.in. w Babilonii czy Egipcie. Nieboskłon wraz ze swoimi planetami i gwiazdami uchodził za element boski. Niebo uważane było za siedzibę bogów, niektóre ciała niebieskie identyfikowano z bóstwami, a poszczególne zjawiska zachodzące w tej sferze za manifestację bóstw. Z czasem widzialne niebo zostało podzielone i przyporządkowane poszczególnym bóstwom, które jak powszechnie wierząno, wpływały czy wręcz decydowały o losach ludzi. Zgodnie z tą wizją: „planety są boskie, ze Słońcem i Księżycem włącznie. Główne bóstwa panteonu mieszkają w nich i za pomocą swych ruchów oznajmniają śmiertelnym swoją wolę, a ich los”<sup>6</sup> W tej perspektywie wszystkie zjawiska niebieskie odbywają się z woli bogów, wzajemnie na siebie oddziałują i wpływają na los ludzi. Poznając zatem procesy zachodzące w sferach niebieskich, można było spekulować o losach ludzi. Kapłani tym zainteresowani opracowywali więc mapę nieba, obliczali położenie gwiazd i planet, prowadzili spekulacje na temat ich wzajemnego oddziaływania.<sup>7</sup> Było to tym łatwiejsze i bardziej pociągające, że w dostrzegalnym kosmosie panował – jak się obserwatorom wydawało – matematyczny porządek. To wszystko stwarzało miejsce dla astrologii, nieodłącznej wówczas od astronomii.

Wiązanie ludzkich losów z położeniem gwiazd na sklepieniu nieba, a to jest przedmiotem astrologii, ma bardzo długą historię. Astrologia była znana i popularna przede wszystkim w starożytnym Babilonie. Chaldejscy kapłani, wyznawcy religii astralnych, stworzyli system bardzo skomplikowanych obliczeń, dzięki którym mogli przewidzieć różne zjawiska astronomiczne: w przeszłości i przyszłości. Gdy się połączy tę umiejętność z wiarą we wpływ gwiazd, za którymi stoją siły boskie, na życie ludzi i dzieje świata to rodzi się naturalna pokusa przewidywania przyszłości człowieka. Również inne wydarzenia na Ziemi, zwłaszcza kataklizmy, można było uważać za konsekwencje zmian zachodzących w gwiazdach. Powstawały specjalne kalendarze ukazujące związek zjawisk astronomicznych z wydarzeniami na Ziemi.<sup>8</sup>

Z astrologią babilońską świat grecki zapoznał się bliżej po wojnach prowadzonych przez Aleksandra Macedońskiego. Filozofia grecka nie odrzuciła astrologii, ale się nią zainteresowała i nawet nadała jej logiczny charakter. Wystarczy wspomnieć, że cytowany już uczyony Ptolemeusz pisał naukowe rozprawy o astrologii.<sup>9</sup> Następnie, od Greków, wraz z ich filozofią, wiarę te przejęli Rzymianie. Astrologia sprawiała wrażenie naukowości i dlatego: „nawet najbardziej racjonalistycznie nastawieni przedstawiciele elity rzymskiej (...) skłonni byli wierzyć w wyższy, matematyczny porządek panujący w kosmosie i jego wpływ na życie ludzi”<sup>10</sup> Wprawdzie od czasu

<sup>6</sup> T. Zieliński, *Religia hellenizmu*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 243.

<sup>7</sup> Por. W. Gundel, art. cyt., kol. 831.

<sup>8</sup> Por. D. Berlinski, *O astrologii i sztuce przepowiadania*, przekład M. Cierpisz, Kraków 2005, s. 39nn.

<sup>9</sup> Por. traktat pt. *Tetrabiblion*.

<sup>10</sup> M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1990, s. 201.

do czasu odzywały się głosy krytyczne, nie były one jednak słuchane przez większość społeczeństwa. Popularność wierzeń związanych z astrologią była ogromna zwłaszcza w okresie schyłkowym Cesarstwa. W pewnej chwili władze państwowe zaczęły w nich upatrywać nawet zagrożenie dla porządku publicznego.<sup>11</sup>

W powszechnym przekonaniu należało kierować się horoskopem. Konieczne zatem było zwracanie uwagi na gwiazdy, a zwłaszcza na znaki zodiaku i ich położenie względem słońca i innych gwiazd, bo od nich zależał los człowieka. Dlatego przy narodzinach dziecka zwracano uwagę na ustalenie w sposób bardzo precyzyjny godziny jego przyjścia na świat a następnie pytano astrologa o położenie gwiazd. Wszystko, co następowało później można było wyjaśnić koniunkcjami gwiazd i planet. W grę wchodziły zwłaszcza wydarzenia z przyszłości. O to, co mówią gwiazdy, pytano przy narodzinach potomka cesarskiego oraz przy jego wstępowaniu na tron, i pytali ludzie mający wyruszyć w podróż, czy też podejmujący się zwłaszcza jakiegoś ryzykownego przedsięwzięcia.<sup>12</sup>

Samo „odczytanie” wyroków zapisanych w gwiazdach było bardzo skomplikowaną operacją, ze względu na bardzo zawile systemy obliczeń i konieczność posiadania wielu szczegółowych danych. Ludzi stawiających horoskopy, czyli astrologów, szanowano i uważano za mędrców niekiedy magów: wszak mogli posługiwać się skomplikowanymi tabelami, stosować zawile obliczenia i znali przyszłość. W popularnym odbiorze uchodzili za matematyków, a to co uprawiali za „sztukę matematyczną” Nie można też zapominać, że traktaty z zakresu astrologii pisali ludzie skądinąd znani z naukowych rozpraw.<sup>13</sup> To nadawało jej status całkiem poważnej gałęzi wiedzy.

## II. OJCOWIE KOŚCIOŁA I GWIAZDY

Na niebo nad głową patrzyli też pierwsi chrześcijanie i ich duszpastarze. W najstarszych tekstach chrześcijańskich trudno się spodziewać naukowych rozpraw na temat ciał niebieskich. Nie brakuje natomiast odniesień do tego, co można dostrzec na niebie. Ze zrozumiałych względów wiedza na temat kosmosu zawarta w tych odniesieniach nie wykraczała poza tę, jaką w tej dziedzinie posiadało większość ludzi w owej epoce. W dodatku, wiedza ta zależała od wykształcenia poszczególnych autorów. W wielu przypadkach wypowiedzi te ograniczają się do zacytowania tekstów biblijnych. Te zaś, choć mówią o zjawiskach kosmicznych, bez wnikania w ich naturę.

<sup>11</sup> Por. Ch.N. Cochrane, *Chrześcijaństwo i kultura antyczna*, tłum. G. Pianko, Warszawa 1960, s. 17

<sup>12</sup> Szerzej zob. M. Jaczynowska, *Dzieje Imperium Romanum*, Warszawa 1995, s. 311-312.

<sup>13</sup> Por. J. North, *Historia astronomii i kosmologii*, tłum. T. i T. Dworak, Katowice 1997, s. 89.

Cóż zatem można wyczytać w tekstach Ojców Kościoła o gwiazdach i pożytkach płynących z ich obserwacji? W pierwszym rzędzie widzialne niebo budziło podziw i odrobinę lęku. W kazaniach i komentarzach wczesnochrześcijańscy teologowie, odwołując się najczęściej do prostych doświadczeń swoich słuchaczy, przywoływali kosmos jako świadectwo Bożej mocy czy nawet wezwanie do oddawania Mu chwały zgodnie ze słowami Psalmu: „Niebiosą bowiem głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza”<sup>14</sup> Dla Klemensa Rzymskiego widzialny wszechświat dowodzi istnienia Bożych praw rządzących światem i ludźmi. Pisał on do chrześcijan w Koryncie, chcąc im dać przykład porządku stworzonego przez Boga: „Niebiosą obracają się pod Jego ręką i w pokoju są Mu posłuszne. Dzień i noc odbywają drogę przez Niego im wyznaczoną nigdy sobie wzajemnie nie przeszkadzając. Słońce, księżyc i chóry gwiazd biegną w zgodzie po wytyczonych im orbitach i ani na chwilę z nich nie zbaczą”<sup>15</sup>

Inny z wczesnochrześcijańskich autorów, demaskując pogańską wiarę w boskość wszechświata dowodził: „Kosmos jest dziełem jakiegoś twórcy (...) Niebo porusza się wraz ze swoimi ciałami świecącymi według określonych praw natury. Gwiazdy przesuwają się od znaku do znaku w ustalonej kolejności i odległości, niektóre zachodzą, inne zaś wschodzą, wykonując swoją drogę w określonym czasie, aby nastawały po sobie pory roku, jak im to zostało nakazane przez Boga, i aby nie przekraczały swoich własnych granic wyznaczonych przez niezmienną prawo natury w harmonii z niebieskim wszechświatem”<sup>16</sup>

Wypowiedzi w tym duchu można znaleźć u wielu innych autorów tego okresu. W wypowiedziach tych dominuje przekonanie o Bogu jako Stwórcy widzialnego wszechświata. Tak stworzony wszechświat funkcjonuje w oparciu o ustalone przez Stwórcę i od Niego zależne prawa, tylko po części znane ludziom. Bliższym poznaniem tych praw myśliciele okresu patrystyki nie zaprzęтали sobie głowy. Wiedza, jaką na ten temat dysponowali pochodziła z codziennego doświadczenia, dostępnego ogółowi ludzi.

Niektórym jednak z tych autorów nieobca była znajomość astronomicznych dociekań ówczesnych autorytetów w tej dziedzinie. Wiedzę tę wykorzystywali zwłaszcza przy komentowaniu tych tekstów Pisma Świętego, które nawiązują do zjawisk astronomicznych. Jako przykład można podać Orygenes, który, polemizując z zarzutami Celsusa, powołał się na autorów rozpraw na temat astronomii. Sprawa dotyczyła wyjaśnienia pokłonu, jaki złożyli magowie przywiezieni do żłóbka Jezusa przez gwiazdę.<sup>17</sup> Orygenes, opierając się na „rozprawie stoika Chajremona *O kometach*” przyjmuje jako

<sup>14</sup> Por. Ps 19,2.

<sup>15</sup> Klemens Rzymski, *List do Kościoła w Koryncie*, 20,1-3, tłum. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie*, BOK 10, Kraków 1998, s. 60.

<sup>16</sup> Arystydes z Aten, *Apologia*, 4,2, tłum. L. Misiarczyk, w: *Pierwsi apologety greccy*, BOK 24, Kraków 2004, s. 136-137.

<sup>17</sup> Por. Mt 2,1-11

możliwe ukazanie się „nowej gwiazdy, niepodobnej do żadnej ze zwyczajnych gwiazd oglądanych na firmamencie albo w niższych sferach i należącej do tego gatunku ciał niebieskich, które się niekiedy pojawiają – jak meteory podobne z kształtu do warkocza, belki, brody, beczi albo do innych przedmiotów, z którymi Grecy zwykle porównują różne takie zjawiska”<sup>18</sup>

Orygenes jak z tego widać, chcąc wiarygodnie objaśnić tekst ewangeliczny, szukał pomocy u tych, którzy wówczas objaśniali zjawiska astronomiczne w sposób naukowy. Powołanie się na autorytet greckich mędrców przyszło mu w tym przypadku tym łatwiej, że przyjmowali oni za możliwe ukazywanie się komet obwieszających nadzwyczajne wydarzenia na Ziemi. Z podobnym stanowiskiem spotkać się można u innych autorów chrześcijańskich tego okresu.

Niech wolno będzie przy tym w tym miejscu zauważyć, że do zjawisk niezwykłych na niebie, autorzy patrystyczni przywiązywali dużą wagę. Zauważano je i uznawano za znak pochodzący od Boga. Wystarczy wspomnieć krzyż na niebie, który miał widzieć Konstantyn Wielki; krzyż nad Jerozolima w 351 roku czy też komety ukazujące się w szczególnych okolicznościach.<sup>19</sup> Chrześcijanie patrzyli na te znaki, dla wszystkich widoczne, i widzieli w nich znak dany od Boga. Nie zastanawiali się nad ich naturalnym wyjaśnieniem ale interesowała ich wymowa. W odróżnieniu od pogańskich obserwatorów – tych prostych i tych bardziej uczonych – łączyli te zdarzenie z działaniem Bożym a nie z animowanymi siłami przyrody czy też bóstwami.

Ogólnie rzecz można, że według Ojców Kościoła ciała niebieskie i zjawiska zachodzące na niebie były tylko materią stworzoną przez Boga. Rozumiano, że materia ta w ramach praw nadanych jej przez Boga wpływała na bieg życia i w tej mierze obserwacja jej mogła pomagać człowiekowi. W ten sposób ciała te były znakami pogody, czy też okresowych zjawisk na Ziemi.<sup>20</sup>

Ze stanowczym natomiast przeciwnym spotkała się w czasach patrystycznych astrologia.<sup>21</sup> Od samego początku chrześcijaństwa astrologia była napiętnowana, choć stanowiła dla duszpasterzy nie lada problem. Możemy tak wnioskować czytając nieustanne ostrzeżenia przed zagrożeniami jakie ze strony astrologii grożą chrześcijanom. Z astrologią walczono na wszelkie sposoby. Przestrzegano przed nią w homiliach, pisano przeciw niej uczone wywody, grożono sankcjami. Wszystkie te środki nie były do końca w pełni skuteczne. W codziennym życiu wielu chrześcijan uciekało się do praktyk astrologicznych a przynajmniej nie odrzucało ich w sposób zdecydowany.

<sup>18</sup> Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, I, 58-59, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1986, s. 76.

<sup>19</sup> Szerzej na ten temat zob. P. Janiszewski, *Żywioły w służbie propagandy, czyli po czyjej stronie stoi Bóg. Studium klęsk i rzadkich fenomenów przyrodniczych u historyków Kościoła IV i V wieku*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności*, t. III, T. Derda, E. Wipszycka, Kraków 2000, s. 11-192.

<sup>20</sup> Por. W. Gundel, *Astrologia*, RACH 1, Stuttgart 1950, kol. 835.

<sup>21</sup> Już w najstarszym tekście chrześcijańskim znajdujemy przestrożę: „synu mój [...] nie bądź astrologiem” *Didache* 3. Tacjan Syryjczyk przestrzegał przed astrologią jako dziełem demonów, por. *Przemowa do Greków* 9.

Paradoksalnie, niebezpieczeństwo to stało się groźniejsze wtedy, gdy pogaństwo zdawało się słabnąć, a więc w wieku IV i V Zapał z jakim przeciw astrologom występującej tej klasy myśliciele i duszpasterze jak Ambroży<sup>22</sup> i Augustyn<sup>23</sup>, a potem Cezary z Arles<sup>24</sup>, czy Bazyl Wielki na Wschodzie<sup>25</sup>, są tego najlepszym dowodem.

Przyczyn tego stanu rzeczy można się tylko domyślać. Z całą pewnością jedną z istotniejszych przyczyn tego stanu rzeczy było to, że coraz więcej osób przychodzących do chrztu było tylko bardzo powierzchownie zmienionych przez katechumenat. Świadczy o tym Augustyn, który jako młody człowiek, przez kilka lat wierzył w horoskopy, z czasem dopiero stracił zaufanie do astrologii i stał się jej gorącym przeciwnikiem<sup>26</sup>

W podobnej sytuacji było wielu ówczesnych chrześcijan. Przychodzili ze świata, w którym astrologia była bardzo rozpowszechniona. Sam chrzest automatycznie nie powodował całkowitego odwrócenia się od astrologii. Nawyki i przyzwyczajenia wyniesione z życia w świecie pogańskim nie dawały się tak łatwo usunąć. Można było z nimi walczyć piętnując je i obrzydzając chrześcijanom, a nawet próbować za takie wierzenia i praktyki karać<sup>27</sup>, albo też próbować je w jakiś sposób „schryścianizować”

### III. CHRZEŚCIJAŃSKI ZODIAK

Przykładem takiej właśnie chrystianizacji pewnych zwyczajów związanych z astrologia znajdujemy u biskupa Zenona z Werony (+380). Wśród jego kazań, jakie zachowały się do naszych czasów, szczególnym zainteresowaniem cieszy się mowa wygłoszona do grupy nowoochrzczonych.<sup>28</sup> Okoliczności i motywy podjęcia tego tematu w kazaniu zostały wyjaśnione w dużej mierze przez samego autora.

Świeżo ochrzczeni wyznawcy Chrystusa z Werony słyszeli dużo o nowych narodzinach, jakie dokonują się w sposób duchowy we chrzcie. Narodzenie kojarzyło im się i jak widać nadal kojarzy z ustaleniem horoskopu. Biskup, znając przyzwyczajenia swoich wiernych, wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom i nawiązując do bliskich im pojęć, próbuje objaśnić sens wydarzenia chrzcielnego. Popularnym skojarzeniom nadaje jednak nowy,

<sup>22</sup> Por. Ambroży, *Heksameron*, IV,4.

<sup>23</sup> Por. Augustyn, *O państwie Bożym*, V,3-V,6.

<sup>24</sup> Por. Cezary z Arles, *Kazanie* 52,2-3;193,4.

<sup>25</sup> Por. Bazyl Wielki, *Heksameron* 6,5.

<sup>26</sup> Por. Augustyn, *Wyznania*, IV,3.

<sup>27</sup> Astrologię piętnowało prawo kościelne i prawo stanowione przez cesarzy chrześcijańskich, szerzej zob. Ch.N. Cochrane, dz. cyt., s. 291.

<sup>28</sup> Kazanie to było przedmiotem wielu studiów, por. W Hübner, *Das Horoskop der Christen, Vigiliae Christianae* 29 (1975), nr 2, s. 120-137; F.T. Dirani, *Il „Sermone dello Zodiaco” di Zeno di Verona (I,38)*, *Angelicum* 83 (2006), fasc. 3, s. 533 -556. Autorka tego ostatniego artykułu zamieszcza obszerną bibliografię przedmiotu.

chrześcijański sens. Tytułem ilustracji tego zjawiska zwróćmy uwagę na kilka szczegółów.

Pogańskie znaki zodiaku: byk, baran, lew, wodnik otrzymują w kazaniu znaczenie chrystologiczne. Opierając się na biblijnych skojarzeniach kaznodzieja z Weroni każe w tych znakach doszukiwać się aluzji do Chrystusa, Byk staje się wołem i symbolem ofiary, baran przemienia się w Baranka Bożego, lew „lwem z pokolenia Judy”, a wodnik symbolem Chrystusa udzielającego chrztu. Natomiast bliźniaki, panna, waga, ryby, stają się figurami różnych rzeczywistości znanych z historii Zbawienia (oba Testamenty, tajemnica Wcielenia, podstawowe zasady Królestwa Bożego, ludy tworzące Kościół). Ostatnia wreszcie grupa znaków zodiaku: rak, skorpion, strzelec, koziorożec, zostały w kazaniu przedstawione jako znaki związane ze światem piekielnym<sup>29</sup>

Wszystkie te przyporządkowania mają charakter autorski i są wytworem samego kaznodziei, choć na pierwszy rzut oka podpartymi aluzjami biblijnymi. Kiedy się jednak wchodzi w dalsze szczegóły, można jak się okazuje odnaleźć w nich wiele skojarzeń związanych z pogańską astrologią. Nawiązują do tego poszczególne terminy, połączenie zastosowane w kazaniu. Zaczepnięte zostały z autorów pogańskich i dla słuchaczy obytych z tymi utworami nie były trudne do odczytania<sup>30</sup> Kaznodzieja nadaje im oczywiście nowe, chrześcijańskie znaczenie i dlatego symbol siły byk, staje się łagodnym ofiarnym wołem, a dziki i uparty baran barankiem okrywającym swym runem nagość dziecka. Baran jest krnąbrny, uparty, agresywny. Baranek natomiast jest łagodny, niewinny, czysty więc przywodzi na myśl Chrystusa, za którym ma kroczyć nowo-ochrzczony. Chrystus – Baranek to jednocześnie przypomnienie ofiary paschalnej, o czym nie ma potrzeby tłumaczyć ludziom obeznanym z chrześcijańskimi dogmatami: wystarczy aluzja. W ten sposób można rozwijać inne obrazy użyte w kazaniu.<sup>31</sup>

W kazaniu znaleźć można cały szereg odniesień biblijnych, znów zauważalnych dla zorientowanych w tym temacie. Trzeba było znać i to dość dokładnie Księgę Rodzaju, by zrozumieć do czego nawiązuje kaznodzieja mówiąc o „młodym lwie”<sup>32</sup> Tylko dla obeznanego z ewangelią czytelna jest aluzja do jarzma chętnie przyjmowanego<sup>33</sup>, pracy nad zasiewem przynoszącym obfite plony<sup>34</sup>, deptaniu węży i skorpionów.<sup>35</sup> Słuchacze zgromadzeni w kościele w Weroni byli widocznie na to przygotowani.

Interesujące są też tematy teologiczne wskazane przez kaznodzieję. Przykładem może być utożsamienie znaku panny z Maryją nierozzerwalnie

<sup>29</sup> Interesujące jest też zestawienie w grupy poszczególnych znaków. Szerzej zob. W Hübner, art. cyt., s. 131-133.

<sup>30</sup> Szerzej zob. W. Hübner, art. cyt., s. 123-125.

<sup>31</sup> Szerzej zob. F.T. Dirani, art. cyt., s. 542-545.

<sup>32</sup> Por. Rdz 49,9; Ap 5,5.

<sup>33</sup> Por. Mt 11,29.

<sup>34</sup> Por. Mt 13,23.

<sup>35</sup> Por. Lk 10,19.



związanego z wagą, znakiem Chrystusa.<sup>36</sup> Odnajdujemy w tym przejaw mariologii chrystocentrycznej, kładącej nacisk na ścisłą łączność między Maryją i Chrystusem, a jednocześnie wyraźne nawiązanie do toczących się wówczas sporów chrystologicznych, na temat Wcielenia<sup>37</sup>

Kazanie jest też jawną polemiką z astrologią pogańską, a zwłaszcza zwyczajem układania horoskopów i dawania im wiary. Pozorne stwierdzenie faktu, że w chwili chrztu wszyscy zostali w jednej chwili zrodzeni z jednej matki, choć są w różnym wieku i różnej płci, to jawna polemika z pogańskimi astrologami. Skoro wszyscy urodzili się w tej samej chwili to ich horoskop winien być identyczny, a przecież rzeczywistość temu przeczy. Bez wyraźnego potępienia ukazuje się bezsens pogańskich horoskopów opartych na dacie urodzin.

Szczegółowa analiza krótkiego tekstu przynosi nadzwyczaj bogate wnioski. Tekst pełen jest aluzji, skojarzeń i odniesień, zrozumiałych tylko dla kogoś znającego Biblię, zręby dogmatyki katolickiej a jednocześnie dorobek kultury pogańskiej. Zakładając, że kazanie miało być zrozumiałe dla słuchaczy, co dopiero ochrzczonych, domyślać się można solidnego ich przygotowania w okresie katechumenatu. Jednocześnie chrześcijanie ci wnosili ze sobą bogate doświadczenie kultury pogańskiej. Może nie zawsze była ona najwyższego lotu, ale w tym czasie nie było lepszej. Nie mniejszym dziedzicem tej kultury jest biskup Zenon, umiejący w dodatku spożytkować swoją erudycję w działalności duszpasterskiej.

Kazanie mimo wszystko jest nie tyle udanym traktatem teologicznym, ile przykładem inkulturacji chrześcijaństwa. Obrazuje ono spotkanie przesłania ewangelicznego z tymi, którzy go przyjmują, w konkretnym kontekście kulturowym. Biskup, głoszący ewangelię, nie omieszkiał wykorzystać kulturowe przygotowanie i nawyki swoich słuchaczy. Bez potępienia chociaż krytycznie przyjmował z tego dziedzictwa to, co mogło posłużyć przyjęciu Dobrej Nowiny. Sam jednak musiał w tej kulturze dobrze się orientować, aby umiejętnie wybierać z niej to, co mogło zostać wykorzystane dla ewangelizacji, uważając przy tym by nie popaść w uleganie pogańskim poglądom.

Z całą pewnością kazanie do nowo ochrzczonych autorstwa Zenona z Werony to jedna z prób ewangelizacji. Na ile ona była skuteczna, trudno ocenić. Faktem jest, że podobnych prób z tłumaczeniem znaków zodiaku nie spotykamy. Być może należy je potraktować w kategoriach „eksperymentu duszpasterskiego”, choć idea inkulturacji, której to kazanie jest przykładem, była przez patrystycznych duszpasterzy realizowana.

---

<sup>36</sup> Por. *Traktat* II,5.

<sup>37</sup> Inne tematy teologiczne zob. F.T. Dirani, art. cyt., s. 548-548. Autorka odnalazła w kazaniu „całą historię zbawienia (...) z najważniejszymi jego etapami: wcieleniem, ofiarą odkupienia, zmartwychwstaniem, wyborem narodu izraelskiego, powszechnością, atakami szatana, grzechem i odrodzeniem przez chrzest”, s. 551.

Natomiast sama wiedza o gwiazdach była w tym przypadku czymś drugorzędnym. Zenon z Werony, jak większość autorów epoki patrystycznej niewiele potrafił wyczytać w otwierającym się nad ludzkimi głowami kosmosie.

## COSA DICONO LE STELLE? – SECONDO I PADRI DELLA CHIESA

### R i a s s u n t o

Il firmamento celeste è un libro aperto per tutti che lo sapiano leggere. Nell'antichità questa scienza faceva parte dell'astronomia e dell'astrologia. I Padri della Chiesa non interessava tanto l'astronomia. Contestavano invece in diversi modi l'astrologia.

Nell'articolo viene presentato il punto di vista di Zenone da Verona (+380) espresso nel discorso ai neobattezzati. In questo discorso l'autore senza condannare l'astrologia interpreta lo zodiaco nella maniera cristiana. Il modo di procedimento di Zenone si può trattare come un interessante esempio di inculturazione.

### Zenon z Werony (+380)

## **TRAKTAT DO NOWOOCHRZCZONYCH O DWUNASTU ZNAKACH (ZODIAKU)<sup>38</sup>**

*1. 1. Cieszcie się potomkowie nieba! Nowe potomstwo w Chrystusie strzeż z niezwykłą starannością jasności waszych dzisiejszych najbardziej ozdobnych duchowych narodzin, abyście ich nie zabrudzili w jakikolwiek sposób, ponieważ nie jest do powtórzenia to, co przewyższa [wszystko]. Dzieci, chłopcy, młodzieńcy, starcy obojga płci, którzy byliście dłużnikami i nieczystymi ze względu na swe ziemskie narodziny, jesteście już niemowlętami wolnymi od wszystkich przestępstw świata, i – co jest godne podziwu i piękne – w jednym momencie staliście się równymi sobie, choć różni wiekiem.*

*2. Dobrze znam waszą ciekawość. Przyzwyczajeniem starego życia, co wprawdzie wam już dalej nie przystoi, być może jednak i od nas oczekujecie [objaśnień] pod jakim znakiem i z jakim horoskopem urodziła was tak różnych i tak wielu i tak odmiennych podczas jednego porodu matka. Uczynię zadość zwyczajowi i jak małym dzieciom wyjaśnię pokrótce tajemnice świętego horoskopu.*

<sup>38</sup> Tekst łaciński: Zenonis Veronensis Tractatus, „Tractatus de duodecim signis ad neophytos”, Corpus Christianorum. Series Latina 22, Turnhout, Brepols 1971, s. 105-106.

II. 3. *Bracia! Horoskop wasz jest taki. Przede wszystkim was ten, który nie odrzuca nikogo w niego wierzącego, nie Baran lecz Baranek przyjął. On waszą nagość przyodział śnieżną bielą swego owczego runa. On napęłnił swym błogosławionym mlekiem rozwarte kwileniem wasze wargi. Napomina was ten sam, a nie Byk nabrzmiałym karkiem, groźnym czołem, budzącym lęk rogiem, ale byczek najlepszy, słodki, wdzięczny, pokorny, abyście przystępując do jakiegokolwiek czynności [nie byli zdeterminowani] żadną przepowiednią, [ale byście] podążając za nim jego jarzmo bez złości [przyjęli] i uprawiając ziemie waszego ciała, dzięki opanowaniu napęłniali niebieskie spichlerze radosnym zbiorem boskiego żniwa.*

4. *Napomina kroczących za sobą Bliźniakami, to jest dwoma śpiewającymi zbawiennie testamentami, abyście uciekali przede wszystkim przed bałwochwalstwem, nieczystością i chciwością, które są nieuleczalnym Rakiem. Zaś nasz Lew, jak wyznaje Księga Rodzaju (Genesis)<sup>39</sup>, jest szczenięciem owego lwa, którego te właśnie święte sakramenty celebrujemy. On po to zasnął spoczywając, aby zwyciężyć śmierć, i po to obudził się, aby nieśmiertelnego dzieła swojego błogosławionego zmartwychwstania nam udzielić.*

5. *Za nim kroczy tak jak wypada Dziewica zapowiadając Wagę, abyśmy poznali przez Syna Bożego, który wcielony pochodził z dziewicy, sprawiedliwość i równość udzieloną ziemiom. Jeśli ktoś ją [Wagę] zachowa na stałe i wiernie jej służyć będzie, to już nie mówię, że Skorpion, lecz jak Pan mówi w Ewangelii w ogóle wszystkie węże nienaruszoną stopą podepcze.*

6. *Lecz aby się samego diabła nigdy nie bał, który jest rzeczywiście najdzikszym Strzelcem, uzbrojonym w wiele ognistych strzał, raniącym w każdej chwili serca całego rodzaju ludzkiego. Z tego to powodu Paweł apostoł powiada: „Przyodziejcie się w zbroję Bożą, abyście mogli pozostać niewzruszeni wobec niegodziwości diabła, przyodziawszy tarczę wiary, dzięki której będziecie mogli ugasić wszystkie strzały tego zła, które są pełne ognia”<sup>40</sup> On to niekiedy nieszczęśnikom posyła Koziorożca, o zdeformowanej twarzy, który poruszając rogiem, kipiąc wargami zsiniałymi i pokrytymi spienionymi falami, sroży się w sposób żaloszny konwulsyjnymi drgawkami we wszystkich swych członkach, pochwyconych przez upadek. Czyni ich szalonymi, obłąkanymi, zabójcami, cudzołożnikami, świętokradcami, zaślepionymi chciwością.*

7 *Długo można byłoby tak wyliczać po kolei. Posiada przecież wielorakie i niezliczone sztuki szkodenia, ale wszystkie one bez wielkiego wysiłku raczył zniszczyć nasz Wodnik, płynąc strumieniem zbawczym. Z gorliwością podążają za Nim razem dwie Ryby w znaku, to jest oba narody: z Żydów i pogan, żyjące po ochrzczeniu wodą i opieczętowani jednym znakiem w jeden naród Chrystusa.*

Przekład: ks. Antoni Żurek

<sup>39</sup> Por. „lew z pokolenia Judy” Rdz 49,9. W tym miejscu mamy do czynienia z grą słów, bo „Genesis” to także „horoskop”

<sup>40</sup> Ef 6,11.16.